Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 197 Kraków, poniedziałek 27 sierpnia 1923 Rocznik XXXII

2000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 50000

Zagranicą miesięcznie 88.000 M. Tygodniowo w Krakowie 11.000 M.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Chamstwo endeckie

Gdy przed kilku dniami — ku zdumieniu wszystkich rozsądnych ludzi — prasa endecka opublikowała korespondencję między p. Skirmuntem a lordem Robertem Cecilem, trudno się było oprzeć uczuciu niesmaku. Lord Robert Cecil w swem sprawozdaniu, złożonem parlamentowi angielskiemu, powiedział, że Polska przegrała w Lidze narodów sprawę z Gdańskiem. Na to ambasador polski w Londynie, p. Skirmunt, wystosował do lorda Cecila kilometrową epistołę, w której stara się za pomocą wykrętów, użytych przez p. Seydę do zawrócenia głowy chjeńskim wyborcom, przekonać angielskiego męża stanu, że Polska sprawy z Gdańskiem w Lidze narodów nie przegrała. Ten nahalny, nudziarski, kwerulancki list p. Skirmunta był nietylko najzupełniej zbędny i naiwny, lecz zarazem nietaktowny. Taki nietakt chyba po raz pierwszy zdarzył się w dziejach dyplomacji. Lord Robert Cecil jest jednak człowiekiem kulturalnym, więc nadesłał p. Skirmuntowi odpowiedź uprzejmą w tonie, a nic nie mówiącą w treści. I tu gruboskórna endecja popełnia nowy nietakt: publikuje w prasie chjeńskiej list p. Skirmunta i odpowiedź lorda Cecila (bez upoważninia z jego strony) z wielkiem wyciem triumfalnem, starając się naciągnąć treść tej odpowiedzi tak, aby wmówić w opinję polską, jakoby lord Cecil przyznał, iż pierwotnie skłamał. Jestto nawet więcej, niż nietakt. Po takiej próbie żaden zagraniczny mąż stanu nie zechce już korespondować z polskimi dyplomatami, aby się nie narazić na podobne przyjemności.

Obecnie „Gazeta Warszawska" znowu — z równym taktem — opublikowała korespondencję, tym razem nie między dyplomatami, lecz dla odmiany między dwoma profesorami: warszawskim i paryskim. Profesor matematyki na uniwersytecie warszawskim, p. Sierpiński, zaciekły i typowy endek, poprosił listownie słynnego matematyka paryskiego, prof. Hadamarda, członka Institut de France, o przysłanie swoich prac naukowych do warszawskiej bibljoteki uniwersyteckiej. Uczony francuski, który jest żydem, odpisał prof. Sierpińskiemu i ten list prywatny — bez upoważnienia prof. Hadamarda — wydrukowała endecka „Gazeta Warszawska" wraz z niesłychanie chamską odpowiedzią p. Sierpińskiego i ordynarnemi uwagami pod adresem prof. Hadamarda. Aby sobie nasi czytelnicy mogli wyrobić sąd o endeckiem chamstwie, kompromitującem Polskę w oczach kulturalnej zagranicy, podajmy tu oba te listy:

LIST PROFESORA HADAMARD

Drogi kolego!

Wyrzucam sobie, że dopiero po kilku miesiącach odpowiadam na list pański, zawierający zaszczytną dla mnie prośbę przesłania moich publikacji dla pańskiej bibljoteki. Stosunki powojenne sprawiły, że każdy z nas przygnieciony jest nadmiarem pracy, to jest powodem, dla którego zaniedbujemy nic kiedy sprawy najprostsze, a bardzo pilne.

Czy mam jednak wyznać panu, że myśląc o przesyłce, która dawno już powinna była odejść, zawahałem się w chwili jej wyekspedjowania?

Albowiem, z wiadomości, jakie mnie dochodzą, mam niekiedy wrażenie, że kraj pański, zdaje się chwilami zapominać o swoich szlachetnych tradycjach i że młodzież wasza, którą powinny ożywiać uczucia wzniosłe, okazuje pożałowania godny antysemityzm, tak, że w tym samym momencie, kiedy spełniam pańskie życzenie, nie mógłbym otrzymać stanowiska w Polsce, a syn mój, nie mógłby u was studjować, gdybyśmy byli obywatelami waszego kraju.

Dowiaduję się zresztą, że cała kampanja o „numerus clausus", prowadzona za pomocą słabych motywów egoistycznych i bardzo niskich, napotyka na szczęście na opór i że nawet z waszego fakultetu odezwał się głos równowagi i rozsądku. Zdaje się zresztą, że cała ta kampanja małe ma widoki powodzenia w sferach naukowych, jak tego zresztą należało oczekiwać od ludzi, których umysły, jak pański, uszlachetnione są przez oddanie się sprawom wzniosłym i naukowym.

Byłbym naprawdę szczęśliwy, gdyby pan zechciał dać mi potwierdzenie tych informacji pocieszających, względnie zresztą pocieszających dla tych, w których tego rodzaju miotania się nie budzą wstrętu i pogardy. Cieszyłbym się tembardziej, że cała kampanja jest nietylko zbrodnią przeciw wolności sumienia i sprawiedliwości, ale przeciw Polsce samej, albowiem wprowadzenie „numerus clausus" naraziłoby na szwank nietylko jej interesy, ale poniżyłoby jej honor. Słuszną też jest opinja fakultetu krakowskiego (o ile moje informacje są dobre), że sam fakt odmówienia przystępu do źródeł nauk komukolwiekbądź jest przedewszystkiem zbrodnią wobec tejże nauki. Wyznaję, że cieszyłbym się, gdyby myśl o tej sprawie nie towarzyszyła mi w współpracy w miarę sił nad waszem dziełem udoskonalenia intelektualnego i moralnego.

Czy mogę prosić, aby pan zechciał mnie powiadomić o stanie sprawy? Dziękuję zgóry i pozostaję szczerze oddanym kolegą **J. Hadamard.**

Na powyższy **list prywatny** odpowiedział p. Sierpiński **listem otwartym** następującej treści:

ODPOWIEDŹ ENDEKA

Panie!

Kilka dni temu uznał pan za stosowne przesłać mnie i moim kolegom list*), w którym wyraża pan opinję, że kraj nasz „zdaje się chwilami zapominać o swoich szlachetnych tradycjach", wyrażając przypuszczenie, że o ile byłby pan obywatelem Polski, „nie mógłby pan otrzymać stanowiska", a może i syn pański „nie mógłby u nas studjować".

Utrzymuje pan dalej, że „numerus clausus" w naszych wyższych uczelniach jest nietylko „zbrodnią wobec wolności sumienia i sprawiedliwości, ale przeciw Polsce samej, albowiem naraziłby na szwank jej interesy i poniżył honor".

Zapytuję, czy ośmielając się wytoczyć tak ciężkie zarzuty przeciw mojej Ojczyźnie, stwierdził pan prawdziwość ich i dobrą wiarę swych informatorów? Czy przynajmniej zadał pan sobie trud poinformowania się na czem polega „numerus clausus" i jaki cel tego projektu?

„Numerus clausus" jest to ogracznieczenie liczby słuchaczy, którzy mogą być przyjmowani na każdy poszczególny fakultet. Niewątpliwie, ideałem byłoby dopuszczenie do studjów wyższych wszystkich, którzy chcą z nich korzystać. Ale cóż robić wobec braku miejsca i przyrządów w laboratorjach? Nasz uniwersytet stołeczny naprzykład, zbudowany dla jednego tysiąca słuchaczy, zmuszony jest obecnie pomieścić ich dziesięć tysięcy. Jesteśmy zatem zmuszeni ograniczyć liczbę uczących się, zmuszają nas do tego warunki życia.

Nie chodzi więc tu o sposób dokonywania wyboru zgłaszających się. Projekt, który tak się panu niepodobał, dąży do tego, aby zapewnić każdej narodowości odsetek miejsc odpowiadający liczbie jej przedstawicieli w naszem państwie. Czy to nazwie pan „zbrodnią przeciw wolności sumienia i sprawiedliwości", która skompromituje Polskę? Chciałby pan może, abyśmy obdarowali specjalnymi przywilejami naród „wybrany", udzielając mu więcej miejsc w uczelniach, niż innym. Cóż, kiedy konstytucja nasza, najliberalniejsza w świecie, sprzeciwia się takiej niesprawiedliwości.

Przypuszcza pan dalej, że dla pana nie znalazłoby się miejsca na naszych uniwersytetach. Czy wie pan o tem, że z trzech profesorów, pracujących w pańskim fachu na naszym uniwersytecie, jeden jest pańskim współplemieńcem. A w Krakowie i we Lwowie jeden na czterech. Cyfra ta przekracza dwukrotnie procent żydów, zamieszkujących moją Ojczyznę. Zresztą, podaję do pańskiej wiadomości, że prawie wszystkie doktoraty, przyznane w pańskiej specjalności na uniwersytecie warszawskim, otrzymali żydzi. I czy wiedząc o tem, będzie pan dalej oskarżał nas o nietolerancję i odstępstwo od tradycji.

A przecież, jeżeli kto zapomniał o przeszłości,

*) List pański ma w nagłówku napis „Institut de France", co może oznaczać, że nie jest wyrazem wyłącznie pańskiego osobistego zapatrywania. Dlatego uznałem za stosowne odpowiedzieć listem otwartym.

obowiązkach, jakie ona nakłada, — to właśnie pańscy współplemieńcy, którzy przed wiekami znaleźli w naszej Ojczyźnie schronienie i opiekę. Jakże wywiązali się ze swych obowiązków wdzięczności?

W czasie naszych walk powstańczych o niepodległość, żydzi zawsze służyli jako szpiedzy przeciw Polsce. W czasach okupacji rosyjskiej okazywali pogardę dla naszej mowy i starali się rozpowszechniać wśród nas rosyjską kulturę...

Przypominam, że w owym czasie, w Rosji, żydzi byli bardzo prześladowani i że dostęp do wielu szkół był im zabroniony. Ale wówczas nie śniło się panu protestować, ani atakować kolegów rosyjskich, z których kilku było członkami „Institut de France“.

Podczas okupacji niemieckiej pańscy współplemieńcy, osiedleni w Polsce, manifestowali głośno swe sympatje germanofilskie i przyczynili się znacznie do obrabowania Polaków.

A jaką była rola żydów, rzekomo „polskich“ podczas inwazji bolszewickiej w 1920 r., kiedy krew Polaków ocaliła Europę od nawały barbarzyńców? Lepiej, zresztą, nie poruszać tego morza podłości i zdrady...

Żydzi, zawsze i wszędzie, okazywali się zaciekłymi wrogami naszej Ojczyzny i naszego państwa i wszelkimi środkami, a przedewszystkiem środkami nieuczciwymi starali się przeszkodzić odbudowie i konsolidacji Polski, mimo, że pod względem ekonomicznym powodzi im się świetnie. Jak pogodzić ich „upośledzenie“ z tem, że opanowali w Polsce prawie cały handel?

Ale żydom, mieszkającym w Polsce, nie wystarcza równouprawnienie, dane im przez konstytucję, chcieliby mieć przywileje — chcą nami rządzić! „Numerus clausus“ jest im niemiły, bo chcieliby mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi, zamieszkującymi naszą ziemię rodzinną.

A wreszcie: kto robi propagandę bolszewicką w Polsce? Kto trudni się przemytnictwem? Kto wszelkiemi siłami obniża kurs marki polskiej? Kto wywozi nielegalnie złoto i waluty? Wystarczy zresztą rzucić okiem na kroniki kryminalne...

Kto wreszcie chce obniżyć Polskę w oczach zagranicy? Niech pan spojrzy na swych informatorów, a odpowiedz się znajdzie.

Wacław Sierpiński,
profesor i dawny rektor (?) wydziału filozoficznego uniwersytetu warszawskiego, członek polskiej Akademji umiejętności.

(P. S.). W poprzednim liście wspominał pan o p. Henryku Lauerze, dając mi do zrozumienia, że należałoby zapewnić mu jakieś stanowisko naukowe w Polsce. Niestety, p. Lauer obrał inną karjerę. Za zdradę przeciw państwu, został skazany na ciężkie więzienie. Ale niech się pan nie smuci! Uniknął zasłużonej kary, albowiem wymieniono go na szpiegów ... przez bolszewików. Znalazł więc schronienie w „raju“ Trockiego, gdzie mu nie grozi żaden „numerus clausus“.

Agresywny, chamski ton powyższego listu, nietakt, zawarty w przypisku, idjotyczne post scriptum — wszystko to razem musi w oczach francuskiego świata naukowego smutną wyrobić reputację nauce polskiej. Pisząc do francuskiego profesora, p. Sierpiński pisał tak, jak do ogłupionego czytelnika „Dwugroszówki“. Niestety, zbyt małe i niedostateczne są stosunki między polskim a francuskim światem uczonym, a tu właśnie jakby na złość musiał się wyrwać pseudouczony endecki, którego niekulturalność osobista i awanturnicze usposobienie zaznaczyły się już za jego lwowskich czasów przedwojennych tak wyraziście, że został przez jednego z akademików spoliczkowany.

Chamstwo endeckie prowadzi do zupełnego odcięcia Polski nietylko od świata dyplomatycznego, lecz także od świata naukowego zagranicy i kompromituje naszą ojczyznę w opinji kulturalnego Zachodu, który po takich „listach“ musi nabrać o Polsce mniemania, jak o jakimś kraju barbarzyńskim.

i zgodnie z innymi poszedł, nie szerząc wcale paniki i „defetyzmu“ czyli nastroju klęskowego.

Zapomina jednak świadek, p. Rabski, że ten „cud“ przemiany endeków, gdy już wróg był na karku, nie nastąpił tak odrazu ogólnie... Właśnie w chwili krytycznej wysłannik paryskiego „Tempsa“, p. de la Maziere, pisał, jak musiał się odczepiać od różnych wpływowych endeków, którzy chcieli mu udowadniać, że naczelne dowództwo polskie jest w zmowie z bolszewikami!

Nie wiemy też, czy nie było szerzeniem lub poddawaniem się panice — uciekanie tuzów endeckich do Poznania?...

Częściowo w każdym razie cud nastąpił wśród ich przywódców — ze strachu.

Szerzyli byli bezkarnie „defetyzm“, gdy żołnierz polski szedł na Kijów. Starali się obrzydzać mu tę wyprawę, dowodzili jej sprzeczności z interesami polskimi, tem samem podkopywali w miarę sił duchową energię armji. Duch żołnierza, narażonego na znoje i niebezpieczeństwa, nie może być masowo, fabrycznie zatruwany niewiarą.

Pamiętali o tem endecy, gdy w czasie wojny światowej z zapartym odechem śledzili za posuwaniem się armji generalissimusa Mikołaja Mikołajewicza w głąb Galicji. Nie przychodziło im nawet do głowy, ażeby osłabiać ducha armji „wodza-wybawiciela“, bo czcili postać carskiego stryja i wiedzieli, że za taki autypaństwowy defetyzm można się dostać na Sybir...

W dobie jednak wyprawy kijowskiej hulali bez żadnych skrupułów i jeszcze mieli pretensje, że ich gazet nie rozszerza się w wojsku.

Ten „cud“, że endecja podczas inwazji bolszewickiej — z obawy przed zdobyciem przez bolszewików Polski — uderzyła jednak w ton odmienny, że przestała być czynnikiem demoralizującym armję, istotnie odbił się też korzystnie na psychice żołnierza. Ale czy takie opamiętanie, które się zjawiło dopiero, gdy nóż był na gardle, nazwie kto cnotą, godną podziwu?

Wkońcu jeszcze jedno: zaczęliśmy od tego, iż p. Rabski akcentował, że endecy żadnych ... deł nie wnoszą przed oblicze swojego bohatera — Hallera.

Tymczasem nazajutrz po tem oświadczeniu znaleźliśmy w organie p. R. artykuł na temat obrony przed inwazją — p. t. „Księga sumienia narodowego“, rozpoczynający się słowami:

„Kiedy Piotr z Amiens wzywał zebranych na wyprawę krzyżową, pobożne tłumy, wznosząc z uniesieniem okrzyk: „Bóg tak chce“, przypinały krzyż i ślubowały wyrwać ziemię święta z rąk niewiernych“....

Taki wstęp, chyba dość napuszysty, potrzebny był autorowi, ażeby wprowadzić na scenę gen. Hallera, który „przedstawicielom społeczeństwa“ „objawił“, że obowiązkiem patrjoty jest bronić Ojczyzny...

O „cud nad Wisłą“

Cuda wymowy p. Rabskiego

Pan Rabski oburzył się na lewicę, że na zebraniu, urządzonem w Warszawie, podnoszono, iż endecy uczepili się wyrażenia „cud nad Wisłą“, ażeby odrzeć z zasług naczelne dowództwo polskie za opracowanie i wykonanie planu obronnego.

Pan Rabski woła: przecież we Francji utarło się wyrażenie „cud nad Marną“ i nikt tych słów nie zaczepia...

Nie dodaje jednak polemista endecki, że dla Francuza to wyrażenie oznacza nadludzki wysiłek wodzów i żołnierzy, który wyniósł triumf z sytuacji — zdawało się — bezwzględnie rozpaczliwej. W Polsce zaś oznaczało to chęć przeniesienia zwycięskich bitew w sferę wyłącznie nadprzyrodzoną. Tak komentował zwycięstwo polskie nawet przed forum zagranicznem w Belgji — wódz (nie z własnej ochoty dziś w cień usunięty) obozu chjeńskiego arcybiskup Teodorowicz, przypisując zwycięstwo polskie czynnemu współdziałaniu Matki Boskiej Częstochowskiej.

A odłam bardziej świecko myślący endeków chciał w zasługę polską przyoblec gen. Weyganda... Aż wreszcie, ażeby mieć kogoś na miejscu i w ludziem ciele, kogoby można było przeciwstawiać Piłsudskiemu, otrąbiono w obozie chjeńskim Hallera, jako zbawcę..

Otóż pan Rabski, nie lubiący, jak twierdzi, przesadnych owacyj, zachwyca się gołębią prostotą „akademji“, zorganizowanej przez hallerczyków na pamiątkę „cudu“... Inaczej tam było, niż na zebraniu „całego kościółka, w którego ołtarzu jest obraz Józefa Piłsudskiego na krzyżu, a przed ołtarzem złote naczynia z myrrhą i kadzidłem, tłum wiernych w torsjach ekstatycznych, orszak derwiszów w dzikim modlitewnym tańcu, z jataganami nad głową“...

Takim stylem, nacechowanym... czyż prostotą? — sądzimy raczej: kabotyństwem, robiącym furorę wśród starych panien i zaprzyjaźnionych z organem nekrologów właścicieli. przedsiębiostrw pogrzebowych, pisze mistrz Rabski.

Zaprzątnięty „torsjami“ swojego stylu, nie dostrzega zasługi tego, który nie dał się sterroryzować krzykami endecji, wołającej o ślepy posłuch dla generała Weyganda i jego planu i opracował plan własny, nie oddający zgóry bolszewikom całego Zasania i Zawiśla z Warszawą włącznie, co gdyby się było stało, cały „cud“ musiałby być przesunięty bardziej na zachód.

Natomiast pamięta p. Rabski cudowny obraz „treuga Dei“ — pokoju Bożego, który spowodował, że jego obóz porzucił jakoby wszelkie urazy

Konjunktura przemysłowa

Warszawski „Kurjer czerwony“ donosi:

„Cały szereg zakładów przemysłowych w kraju od dłuższego już czasu tak zasypany jest zamówieniami, że przedsiębiorcy zmuszeni są występować z prośbami do ministerjum pracy o przedłużenie ustawowego dnia pracy ponad 8 godzin. Ministerjum pracy, uwzględniając słuszne motywy, z reguły udziela takiego przedłużenia o kilka, przeciętnie o 2 godziny dziennie. Ostatnio taka konjunktura nad normę pomyślna uwydatniła się w niektórych zakładach przemysłu metalowego. Jak stąd widać, przemysł nasz na złe czasy nie ma powodu narzekać“.

Z powyższego doniesienia wynika, że przemysłowcy nasi korzystają z konjunktury w podwójnym kierunku: raz mają kolosalne zarobki, powtóre z powodzeniem robią wyłom w obowiązującej ustawie o 8-godzinnym czasie pracy. Należy zważyć, że ustawa wprawdzie przewiduje, iż ministrowi pracy wolno dać pozwolenie na przedłużenie czasu pracy o najwyżej 2 godziny dziennie, ale jest to postanowienie wyjątkowe, z którego możnaby zrobić użytek tylko wtedy, gdyby faktycznie ogół robotników danego zawodu był zatrudniony.

A czy u nas tak jest? Czy szczególnie w przemyśle metalowym, w którym wedle powyższego doniesienia panuje konjunktura pomyślna ponad normę, nie ma żadnego bezrobocia? Przed kilku dopiero dniami w największych ośrodkach przemysłowych byłego Królestwa był strajk w przemyśle metalowym, wiadomo zaś, że po każdym strajku są ofiary — bezrobotni, dla których wobec tak pomyślnej konjunktury powinnoby się znaleść zajęcie.

Nie o to jednak przemysłowcom chodzi, aby faktycznie zatrudnić wszystkich pracowników danej gałęzi. Tu wchodzą w grę inne motywa, mianowicie zakorzeniona wśród przemysłowców nienawiść do 8-godzinnego dnia pracy. Już za rządów p. Michalskiego byli bliscy urzeczywistnienia swych zamiarów; miało się wówczas „dobrowolnie“ podwyższyć czas pracy o 2 godziny — wiemy co taka „dobrowolność“ znaczy. Teraz zaczynają z innej beczki: nie w sposób dobrowolny, ale w sposób prawny, nakazany przedłuża się czas pracy.

Przemysłowcy i popierający ich zabiegi rząd chjenistyczny grubo się przeliczy, jeżeli sądzi, że cichcem uda mu się zrobić wyłom w zasadniczej zdobyczy klasy pracującej. Jak cytowany wyżej „Kurjer“ donosi dalej,

„w związku z pogłoskami o zabiegach Związku przemysłowców w ministerjum pracy, celem uzyskania zgody tegoż na przedłużenie w zakładach fabrycznych pracy ponad ośm godzin dziennie, „Kurjer“ czerwony dowiaduje się, że związki robotnicze, tak klasowe, jak polskie i chrześcijańskie żądaniu temu oprą się z całą energją“.

Nie wiemy, na czem „Kurjer“ opiera swe wiadomości, że „polskie“ i „chrześcijańskie“ organizacje zawodowe oprą się temu zamachowi. Natomiast wiemy, że Związki klasowe będą walczyć wszystkimi środkami przeciw tym zakusom. Wiedzą one, że u naszych przemysłowców za podniesionym palcem idzie cała ręka, że z wyjątku potrafią oni zrobić zasadę, a do tego właśnie robotnicy nie dopuszczą.

Jak już niejednokrotnie na ten temat pisaliśmy, nie idzie tu o drobną stosunkowo kwestję, czy robotnicy mogą zgodzić się na dobrowolne przedłużenie czasu pracy i czy można zgodzić się na przedłużenie czasu pracy drogą wyjątku przez rozporządzenie ministra pracy. Robotnicy wiedzą, że są wypadki, w których nie można się trzymać ślepo reguły ani zasady. Chodzi tylko o to, czy w obecnej porze taki wyjątek — dobrowolny czy nakazany — jest na czasie i czy on nie przyniesie szkody najbardziej interesowanym tj. robotnikom.

Nie dziwimy się, że przemysłowcy zabiegają o przedłużenie czasu pracy. Te ich zabiegi mają na celu ubić jednem uderzeniem dwie muchy: przełamać znienawidzoną ustawę i więcej zarobku z pracy robotnika wyciągnąć. Otóż jesteśmy zdania, że taki wyjątek obecnie nie leży w interesie robotników. Jeżeli, jak wykazy statystyczne podają, bezrobocie w obecnej chwili może nie jest tak gwałtowne, to niema żadnej pewności, czy za parę tygodni nie wystąpi ono silniej, gdy „konjunktura“ ustanie. Prawda, że przemysłowcy, otrzymawszy zamówienia może terminowe, chcą je prędko wykonać, aby odrazu zagarnąć zyski, nim marka jeszcze więcej straci na wartości, ale ten powód leżący w interesie przemysłowców nie leży wcale też w interesie robotników, dla których wyższy — wskutek dłuższego czasu pracy — zarobek przy obecnym stanie waluty i drożyzny byłby tylko przemijającym, chwilowym zyskiem, po którym nastąpiłby jeszcze silniejszy spadek.

Zarówno więc z powodów zasadniczych jak i praktycznych przedłużenie czasu pracy jest dla robotników szkodliwe i dlatego oprą się zachciankom przemysłowców z całą stanowczością. Ośm godzin pracy za dzisiejszą zapłatę, nawet z dodatkami, zupełnie wystarczą. *lf.*

Wschód przed sądem Zachodu

O książce J. Kucharzewskiego: „Od białego caratu do czerwonego“

II.

Wprawdzie prof. kniaź N. Trubecki, autor słynnej dziś w Europie książki pt. „Europa a ludzkość“ i twórca pojęcia „Eur-Azji“ (Europa-Azja), w znaczeniu jeszcze przez panslawistów przypisywanej Rosji roli zbawcy kultury Zachodu przez kulturę Wschodu, nazwałby bez wątpienia sposób ujęcia historji Rosji z epoki caratu przez p. Kucharzewskiego „egocentrycznym“ czyli oceniającym psychikę rosyjskiego ludu mózgiem człowieka zachodniej, germańsko-romańskiej kultury, a przeto rozporządzającym instrumentem poznania, niezdolnym się z natury rzeczy nagiąć do kulturze tej zasadniczo obcego zjawiska; lecz w ten sposób prof. Trubecki odjąłby wogóle Europejczykowi prawo do mówienia o zjawiskach życia poza obszarem środkowej i zachodniej Europy. O rozumowaniu tem kniazia Trubeckiego wspominam tutaj dlatego, że źródłem jego jest znów tasama niechęć, a nawet nienawiść do kultury Zachodu., która była stałym refrenem w publikacjajch rosyjskich słowianofilów czyli zwolenników Wschodu („wostoczników“). Słowianofilstwu, jako zjawisku dla ujarzmionej dokładnie przez Mikołaja I i jego następców inteligencji rosyjskiej wielce charakterystycznemu, poświęca p. Kucharzewski słusznie znaczniejszą ilość kart swej książki i charakteryzuje go trafnie, jako narkotyk, którym ujarzmiona przez Mikołaja I. inteligencja i biurokracja rosyjska usypiała swe bezczynne sumienie. Słowianofilstwo rosyjskie, w takich swych przedstawicielach, jak K. Aksakow lub Danielewski, to: „pierworodne dziecko obarczonego spuścizną kilku wieków caratu. W niem ogniskują się najbardziej charakterystyczne rysy duszy zbiorowej, urobionej przez pokolenia niewoli politycznej wewnątrz i sukcesów politycznych na zewnątrz“. — „Ci pasierbowie cywilizacji (zachodniej), a zarazem dzieci najgroźniejszej potęgi lądowej świata, są upokorzeni swą niższością cywilizacyjną. Nie mogąc sprostać Zachodowi w oświacie, w kulturze, usiłują sztucznym wybiegiem djalektycznym uchylić się od obowiązku żmudnego, pracowitego podążania w arjergardzie świata, ogłaszając tę oświatę za rzecz pustą, fałszywą i zepsutą“.

Tak objaśnia p. Kucharzewski nienawiść słowianofilów do Europy zachodniej, nienawiść, która przenika „Dziennik pisarza“ Dostojewskiego, której działanie, w rewolucyjny przybrane patos, odnajduje autor w listach Hercena, która przemawia też przez usta Bakunina, zacytowane przez D. Mererzkowskiego w jednej z jego książek[1]).

„W imię politycznej swobody“ — mówi Bakunin, — „pragniemy, przedewszystkiem zupełnego zniszczenia państwa, chcemy wykorzenić wszelką państwowość z jej wszystkiemi kościelnemi, politycznemi, prawniczemi, naukowemi i finansowo-ekonomicznemi tworami“.

„Jeśli tem się zaczyna“, — wtrąca od siebie Mererzkowski, — „to czemże się kończy?“

„Nie troszczcie się o naukę“, — zwraca się Bakunin w jednej ze swych proklamacji do uczącej się młodzieży w Rosji. — „Nauka musi zginąć wraz z tym światem, którego jest ona wyrazicielem.“

„Kalif Omar“, — dodaje znów od siebie Mererzkowski, — „gdy palił bibljotekę aleksandryjską, myślał nie inaczej.“

Bakunin też, kierując powstaniem w Dreźnie, radził dla obrony miasta przed wojskiem pruskiem postawić na murach miejskich Madonnę Rafaela i inne dzieła sztuki z Drezdeńskiej Galerji, bo, jak twierdził, Niemcy są na to „zu klassisch gebildet“ (nazbyt klasycznie wykształceni), ażeby się do Madonny Rafaela strzelać zdecydowali.

Ta sama niechęć, nienawiść „pasierba“, jak się autor wyraża, do kultury Zachodu ciągnie się, jak nić czerwona skróś literaturę rosyjską, od pierwszych prawie jej przejawów aż do ostatnich utworów Bloka, Andrzeja Białego, Andrejewa, Trubeckiego i wielu innych.

Przybierała ona zawsze i przybiera do dziś formy mistyki nacjonalistycznej, rewolucyjnej, albo religijnej, albo jednej w związku z drugą i trzecią, litującej się nad spróchniałą i konającą Europą, na której gruzach nowy świat zbudować ma Rosja, lub też którą ocalić może tylko „światło ze Wschodu“...

Oto woła wybitny poeta Blok w poemacie „Scytowie“: „Miljony — was. Nas — ćmy, i ćmy i ćmy. Spróbujcie się dziś zmierzyć z nami! Scytów my ród. Azjaci — my, ze skośnemi, głodnemi oczami!

Stulecia — dla was, dla nas — lot chwil. Myśmy to, jak posłuszne chłopy, stali jak mur wśród wrogich sił Mongołów i Europy“.

(I nieco dalej:) „I przyszedł czas. Od klęsk wstał cień. Każda gdzina krzywdy mnoży. I może bliski już ten dzień, co waszej chwały ślad zaorze!

O stary świecie! Nim runiesz w pył, dopókiś męką żyw konieczną, wstrzymaj się, mądry, jak Edyp był, przed Sfinksa zagadką odwieczną!“

(A potem:) „Nam drogie wszystko: cyfr chłodnych żar, szlak Serafimów obłoczny. Nam wszystko jasne: i Gallów czar i genjusz Germanów mroczny... My pomnim wszystko: Paryża zgiełk, Wenecji przechłodne marmury, daleki zapach cytrynowych drzew i mrocznej Kolonji mury“...

A wzywając Europę, aby w Rosji szukała lekarstwa na swoją chorobę śmiertelną, poeta uprzedza: „Lubimy krew, jej kolor i smak, jej duszny, śmiertelny zapach; zaliśmy winni, gdy, jako ptak, wasz grzbiet nam chrupnie w łapach?“

W dramacie Andrejewa „Sawa“ bohater dramatu daje wyraz „rewolucyjnej“ nienawiści cywilizacji Zachodu, którą wypowiedział tak drastycznie „wielki burzyciel“ Bakunin, — temi mniej więcej słowami: „Z tych wszystkich wielkich Tycjanów, Rubensów, Rembrandtów Welaskezów należałoby sporządzić ładny stosik, oblać go naftą i — podpalić! Na nic innego ta cała zgniła kultura nie zasługuje!“

* * *

Legenda o kulturalnej odrębności Rosji staje się w świetle pracy p. Kucharzewskiego mytem. Prawdą jest brak kultury i przenikająca od najwyższych do najniższej, wszystkie warstwy narodu, głęboka deprawacja moralna niewoli, którą na użytek własny hodował przez wieki carat. W świetle książki p. Kucharzewskiego staje się też zrozumiałą straszliwa nienawiść wzajemna wśród warstw społecznych rosyjskiego narodu, która zalała rzęsiście krwią rosyjską ziemię w okresie ostatniej rewolucji. Wrzód, który zbierał setki lat, — pękł pewnej chwili — bez noża chirurga i zalał olbrzymie państwo potokami ropy.

Skończywszy czytanie tej niezwykłej i godnej, aby ją poznała Europa, książki, mam wrażenie, jak gdybym przeszedł przez długi, ciemny i pełen dusznej woni zgnilizny korytarz; pod stopami błoto i krew... U końca korytarza drzwi otwarte: a za drzwiami?... Zrozumieć, to jeszcze nie zagadnienie rozwiązać. **Przecław Smolik.**

[1]) „Było i będzie (Było i budjet) Dziennik 1910—1914. Wyd. w Petersburgu r. 1915.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

3

Najprostszem rozwiązaniem trudności byłoby zaofiarowanie stałej gościny którejś z krewnych, któraby w zamian zajęła się domem i dziećmi. Kto wie jednak, czy to byłoby mniej krępującem od powtórnego małżeństwa, a mogłoby się nawet okazać gorszem, gdyż przy małżeństwie miałby pewną swobodę wyboru, natomiast jedyną jego krewną była szwagrowa, panna Angelika Leumonnier, stara panna o szczupłych funduszach, w rozliczne natomiast bogata cnoty. Niewątpliwie porzuciłaby z radością swe posępne domostwo w Avallon, by módz się czuć użyteczną na świecie; okazywałaby mu swą życzliwość przez wpadanie do pracowni i niesienie mu pociechy religijnej, zaludniając nadto dom nieukształconymi księżmi i gadatliwemi zakonnicami.

Drugą i jedyną możliwością byłoby wysłanie dzieci do zakładów, gdzie uwzględnianoby należycie ich potrzeby cielesne i duchowe, wychowując odpowiednio do ich pozycji. Wobec szczupłych dochodów, trudno byłoby mu opłacać koszta osobnego utrzymania i kształcenia dzieci, lecz własne jego potrzeby były bardzo skromne, przytem zdecydowany był wyrzec się pewnych wygód materjalnych, by tylko zachować spokój i godność życia intelektualnego. Niestety, okazało się, że nawet przy największych oszczędnościach i odmawianiu sobie tych nielicznych wygód, do jakich był przyzwyczajony, nie zdoła umieścić dzieci odpowiednio, bez sprzedania części posiadłości, i tak już mocno uszczuplonej i obdłużonej. Należyte wykształcenie bardziej się jednak przyda chłopcom niż wielka posiadłość, a w każdym razie zostanie jeszcze coś na posag dla Małgosi.

Uzyskawszy w ten sposób pieniądze, oddał dziewczynkę pod opiekę ciotki, wyznaczając na jej potrzeby fundusz tak znaczny, że Angelika wiedząc o ciężkiem położeniu szwagra, wahała się z przyjęciem zaofiarowanej jej sumy.

— To zadużo, Stefanie, doprawdy. Góż to kosztuje utrzymanie i garderoba takiego dziecka! A za trud, to chyba nie sądzisz, bym potrzebowała zapłaty! Będzie dla mnie skarbem prawdziwym, żywą pamiątką po mojej kochanej siostrze.

Łzy będące u niej zawsze na pogotowiu, napłynęły jej do oczu. Markiz mimowoli zmarszczył brwi, w duchu zadając sobie pytanie, skąd Franciszka wzięła swe wychowanie — ona nie płakała nigdy. Jakób i stara kucharka mogliby mu byli powiedzieć coś przeciwnego, lecz on istotnie nigdy jej nie widział płaczącej.

— Moja droga Angeliko — rzekł swym łagodnym głosem — pozostaw mi proszę, jedyny zbytek człowieka ubogiego: prawo uczciwego płacenia długów. Oczywiście, że nigdy nie mógłbym ci zapłacić troskliwości i przywiązania do mojej córki, lecz to przynajmniej mogę zrobić, by ci zaoszczędzić trosk co do środków. Nie chcę, by Małgosia odczuła kiedykolwiek brak pieniędzy; i tak już ciężko dla dziewczyny nie mieć matki. Dla mnie najzupełniej wystarczy kęs chleba i moje książki.

Krokiem następnym było oddanie chłopców do szkół. Dla Henrysia zakład Cystersów w Avallonie był możliwie najodpowiedniejszym; chłopiec zaczynał się właśnie rozwijać po dwóch ciężkich chorobach, przebytych ostatnio, a będąc z usposobienia uczuciowym, niezawodnie by cierpiał i tęsknił za domem, gdyby go umieszczono gdzieś daleko. W Avallonie będzie miał ciotkę i siostrzyczkę, a także i ojca w pobliżu.

Co do nauki... markiz z rezygnacją wzruszył ramionami. On sam był z przekonania ateistą, ale Franciszka na swój cichy, nienarzucający się sposób była głęboko religijną i cieszyłoby ją, gdyby mogła wiedzieć, że najstarszy jej syn będzie wychowywany w duchu katolickim. Szkoła była tania i odpowiednia, a cała szlachta okoliczna była bezwzględnie klerykalną. Jeśli Henryk ma się później zajmować gospodarstwem, podzielanie poglądów panujących ułatwi mu stanowisko społeczne. Niema powodu, dlaczego nie należałoby go wychowywać w duchu religijnym; dobry chłopiec, bardzo nawet dobry, lecz trochę ograniczony.

Rene przedstawiał problemat trudniejszy do rozwiązania. Poczciwi Cystersi niewiele by chyba z niego zdołali wydobyć; raczej bowiem był wszystkiem innm, niż ograniczonym. Tymczasem dostał markiz list od brata, jedynego prócz niego członka rodziny, który uszedł z życiem przy

Lotnictwo francuskie dla Rosji sowieckiej

Handel Francji z Rosją sowiecką rozpoczął się w sposób znamienny, a dla nas bardzo niepokojący. Jak się dowiadujemy, pierwszym artykułem eksportu francuskiego dla państwa sowietów jest materjał wojenny, a przedewszystkiem samoloty, motory i t. p. Handel ten ma charakter najzupełniej jawny, o czem świadczy następująca notatka jednego z czasopism paryskich „na lotnisku w Orly (Francja) mamy obecnie eskadrę lotniczą bolszewicką z samolotów, zakupionych u naszych znakomitych konstruktorów Hauriot, — na skrzydłach i kadłubach tych samolotów znajdują się już czerwone gwiazdy armji sowieckiej. W ubiegłą niedzielę na jednym z tych samolotów p. Haegelen (były oficer-instruktor lotnictwa w Polsce, członek misji francuskiej) dokonał pokazu mistrzowskiej akrobacji, zakończonej lądowaniem z wyłączonym motorem".

Trudno przypuścić, aby takie bezceremonjalne zaopatrywanie w tak niebezpieczną broń armji sowietów mogło się odbywać bez wiedzy, a nawet bez porozumienia z rządem polskim z chwilą istnienia konwencji wojskowej. Trudno jednak z drugiej strony byłoby odnaleść w konwencji artykuły na usprawiedliwienie choćby tylko względami handlowymi zbrojenia Rosji, skoro dla nikogo nie może być tajemnicą, iż ostrze tych zbrojeń skierowane jest przeciwko Polsce. Chyba, że hołdując metodom tajnej dyplomacji, rząd p. Witosa zawarł już jakąś inną konwencje, o której nam dotąd niewiadomo.

Opinja z niecierpliwością oczekiwać będzie wyjaśnień p. Seydy i gen. Szeptyckiego.

UWAGI

—o—

Symbol naszej nędzy

Czytamy w pismach warszawskich:

„Znalezienie 300 pudów słoniny i aresztowanie 2-ch rzeźników. Na skutek poufnych wiadomości o ukrywaniu znacznych zapasów słoniny, komisarz 9-go. komisarjatu, p. Szadkowski, udał się wczoraj do domu Nr. 191 przy ul. Czerniakowskiej, gdzie w piwnicy znalazł około 300 pudów słoniny, która niewątpliwie była przechowywana w celach spekulacyjnych, ponieważ na mieście jest dotkliwy brak tego artykułu. Zmagazynowana słonina jest własnością rzeźników: Jana Smorawińskiego i Jana Grzymały. Komisarz Szadkowski, po porozumieniu się z naczelnikiem wydziału walki z lichwą i spekulacją, rzeźników tych aresztował. Piwnicę i skład ze słoniną opieczętowano. Sprawę skierowano do urzędu walki z lichwą i spekulacją."

300 pudów, tj. okrągło 5000 kg. słoniny. Dziś słonina w Krakowie kosztuje około 100.000 marek za kilo (w Warszawie zapewne nie jest tańsza), więc wartość znalezionej słoniny wynosi 500 miljonów marek. Jeżeli w jednej piwnicy w jednem mieście znaleziono taką ilość o takiej wartości, ile słoniny i innych artykułów znalazłoby się we wszystkich piwnicach wszystkich miast Polski?

Pp. Smorawiński i Grzymała, to dwaj członkowie potężnego cechu rzeźników. Nie są to „żydki", mający u nas, zdaniem pewnych pism, przywilej na ukrywanie towarów; sądząc po nazwiskach, są to dobrze urodzeni świniobójcy, którzy niewątpliwie są członkami, a przynajmniej sympatykami „Rozwoju", którzy przy każdej okazji wykrzykują, że żydzi niszczą państwo itd. Oni państwa nie niszczyli, oni tylko ludność państwa skazywali na głód, a sobie zabezpieczali ładny zarobek.

Pp. Smorawiński i Grzymała to symbol naszej nędzy. Raz policja poszukała w innem niż zwykle miejscu i odrazu połów był wspaniały. Gdyby tak chciała częściej szukać, nie uratowałaby nas wprawdzie przed drożyzną, ale przynajmniej symbole jej powędrowałyby do kozy.

I p. Bajdzie potrzebny pomocnik!

Łódzki „Głos Polski" dowiaduje się z Warszawy: Ponieważ nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną, p. Bajda, nie może sobie dać rady, zamierzone jest danie mu do pomocy p. Krupińskiego, byłego dyrektora policji w Krakowie.

LISTY Z KRAJU

—o—

Krzeszowice, 19 sierpnia.

Położenie robotników w okręgu krzeszowickim

Okręg krzeszowicki posiada kilka fabryk i kopalń, a mianowicie: wapiennik, fabrykę „Potas", tartaki, kilka kopalń i kamieniołomów. Zarobki są tu bardzo niskie, mimo, że Krzeszowice położone są blisko Krakowa, że wszystkie towary pierwszej potrzeby są droższe, jak w Krakowie, bo 2 kg. chleba kosztują tu 17.000 marek, mięso droższe i to kości dodawać wolno, ile się podoba, słonina droższa, bo kosztuje 100.000 marek za 1 kg. i to trudno dostać, pomimo, że z targu krakowskiego wozi się po 9 sztuk świń na jednym wozie, jak to miało miejsce zeszłego tygodnia, gdzie jednemu z tutejszych rzeźników zadusiły się 2 świnie podczas transportu.

Krzeszowice, jako niezaliczone do miast, nie otrzymują żadnego kontyngentu cukru i mąki, dlatego ludność robotnicza i inteligencja skazaną jest na łup różnych większych i mniejszych spekulantów. Pomimo większej drożyzny niż w Krakowie (zaznaczyć należy, że ludność tutejsza jeździ po zakupy do Krakowa), robotnik w tutejszych fabrykach pobiera o 75 procent niższą płacę od robotnika krakowskiego, trzebińskiego lub też jaworznickiego. Podczas kiedy płace robocze w Krakowie sięgają od 50.000—100.000 marek dziennie, to w Krzeszowicach sięgają od 9.000—25.000 marek dziennie. W kamieniołomie miast małopolskich, którym zarządza p. radca Górecki z Krakowa, zarabiają rzemieślnicy 5.650 marek, zaś robotnicy niekwalifikowani do 3.000 marek na godzinę i to dopiero od drugiego tygodnia sierpnia. Kopalnia węgla „Krystyna" wypłaciła za drugą połowę lipca wraz z 70 proc. podwyżką za pracę akordową od 15.000—35.000 marek, tylko jeden jedyny szczęśliwiec dosięgnął 50.000 marek. Trzeba dodać, że robotnicy w niektórych fabrykach i tartakach pracują nie 8, ale 11 godzin, a więc 25.000 marek zarobili za 11 godzin, a za godzinę wypada niespełna 2.500 marek.

Taksamo jest z urlopami. Przedsiębiorcy udają, że nic nie wiedzą o ustawie, mocą której zmuszeni są dawać urlopy i do tej chwili nikt z tych pracujących murzynów w fabrykach urlopu nie otrzymał. Wyjątek zrobił w kamieniołomach na Miekinie p. Górecki, gdzie robotnicy z powodu marnej płacy postanowili z urlopów nie korzystać i zażądali wynagrodzenia pieniężnego. Pan radca wypłacił jednak za dni 12, zamiast za 15, natomiast ludzi, którzy pracują na ładowni tegoż kamieniołomu, potraktowano inaczej, gdyż za kilka lat pracy wypłacono za 6 dni urlopu. Robotnicy na to się nie zgodzili i zwrócili się do Komitetu PPS w Krzeszowicach. W tym celu odbyło się w niedzielę 12 bm. w sali gminnej zgromadzenie, na którem uchwalono zwrócić się do przemysłowców o większe zrozumienie. Zgromadzeni robotnicy uchwalili też zwrócić się do p. Inspektora pracy o zbadanie fatalnych stosunków robotniczych w tutejszym okręgu.

Należy nadmienić, że kiedy tow. Pilch na miejscu w jednej z fabryk porozumiewał się z robotnikami, to jeden z kierowników zamiast przyjść z pomocą, odsyłał ludzi do Pilcha z oświadczeniem: „niech wam da Pilch!" Robotnicy zwracają uwagę, że jeżeli przemysłowcy w uznaniu pracy robotników dadzą tyle, aby wystarczyło na najkonieczniejsze potrzeby, to ne będzie potrzebna żadna interwencja.

Zgromadzeni uchwalili przystąpić do organizacji zawodowej i politycznej.

Sprawy partyjne

CKW

We czwartek 13 września o godz. 11 rano, w lokalu Związku parlamentarnego soc. polsk. odbędzie się posiedzenie CKW. Członków CKW uprasza się o bezwzględne i punktualne przybycie.

ZAWIADOMIENIE

Z polecenia Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS Komitet Obwodowy Zachodniej Małopolski wzywa Komitety Miejscowe do urządzenia według wykazu niżej zamieszczonego zgromadzeń względnie zebrań partyjnych, na których referować będzie tow. **Dora Kłuszyńska** na temat: **„Sytuacja polityczna a kobiety pracujące"**. 2 września **Przemyśl, 3 Jarosław, 4 Rzeszów, 5 Jasło, 6 Krosno, 7 Nowy Sącz, 8 Tarnów, 9 Kraków i Podgórze, 11 Wieliczka, 12 Oświęcim, 13 Bochnia, 14 Trzebinia, 15 Jaworzno, 16 Biała.**

Z. Klemensiewicz. **Jan Englisch.**

splądrowaniu zamku. Daleki krewny adoptował był obydwóch osieroconych chłopców i podczas zaburzeń schronił się z nimi do Anglji, gdzie młodszy się osiedlił, przyjął poddaństwo angielskie, zmieniając nazwisko na proste: Henryk Martel. Obecnie wykonywał z powodzeniem jakiś zawód w Anglji, mając żonę Angielkę i ognisko rodzinne w Gloucesterhire. On właśnie napisał do brata, by mu na kilka lat oddał Henryka, który mógłby uczęszczać do szkoły z jego synami.

Henryk był już dość dużym chłopcem, by można z nim pomówić, więc ojciec pokazał mu list brata. Jedyną jednak odpowiedzią był strumień łez. Nienawidząc płaczu, markiz pocieszał jednak chłopca w sposób najdobrotliwszy, zapewniając, że wbrew jego woli nikt go nie wyśle do Anglji. W tejże chwili doleciał z ogrodu ostry dyszkant Rene'go:

— Och, Jakóbie, jakiś ty głupi! Ja to potrafię poruszyć bez tych wszystkich historyj. O patrz, jak to trzeba ustawić; widzisz? A teraz obróć w kółko; nie, w drugą stronę. Ot, widzisz!

— No popatrzcie, ktoby to pomyślał! — wykrzyknął z kolei stary kucharz, a w głowie jego brzmiał podziw najwyższy.

Czy kto kiedy widział takie mądre dziecko? Tylko spojrzy, a już wie, co zrobić!

— Tak — potwierdził Jakób — człowiek byłby się nad tem mozolił lata i nieby nie był wymyślił. Oj paniczu, już to z taką głową panicz czegoś dokaże na świecie!

Markiz miał tego dość. Jeśli dłużej jeszcze pozostawi to dziecko pod wpływem służby, całkowicie je zdemoralizują swem bezkrytycznem pochlebstwem. Szkoła angielska jest niezrównaną, gdy chodzi o tępienie w chłopcu zarozumialstwa. Bezzwłocznie siadł i odpisał bratu, że co do Henryka postanowił już był co innego, z wdzięcznością jednak skorzystałby z propozycji dla młodszego syna.

Rene był tak blady i milczący, wyjeżdżając z domu, że na chwilę ojciec zachwiał się w swem postanowieniu. Wstrząśnienie, jakiego doznał w dzieciństwie, uczyniło go chorobliwie wrażliwym i niezdolnym do znoszenia widoku cierpienia. Miał już niemal na ustach słowa, wyrzeczone do Henryka: „Dobrze, nie musisz jechać do Anglji". Pomyślał jednak, że takie rozpieszczanie chłopca o zbyt żywym temperamencie nie byłoby prawdziwą dobrocią, i że Rene po pierwszem onieśmieleniu będzie niewątpliwie szczęśliw w Anglji. Będzie mu tam przecież bardzo dobrze. A ostatecznie, co można uczynić innego?

Markiz wrócił do swej pracowni i zamknął drzwi. Ostatniemi czasy myślał wyłącznie o dzieciach; obecnie po zrobieniu dla nich wszystkiego co mógł, kłopotanie się sprawami już załatwionemi byłoby jedynie karygodnem marnowaniem sił. Stanowczym wysiłkiem woli wyrzucił sprawę tę ze swej myśli i zabrał się do przerwanego tłumaczenia hieroglifów na sarkofagu w Luwrze.

* * *

Henryk ukończył kolegium Cystersów, licząc lat dziewiętnaście. Rozwinął się w rosłego, silnego młodzieńca, zachowawszy skromność i wolna od samolubstwa uległość z lat dziecięcych. Przyswoił sobie nieco wiadomości praktycznych z zakresu ogrodnictwa i gospodarstwa mlecznego, poczem wrócił do domu i objął zarząd gospodarstwa; oddalił zarządcę, prawił niezdolnego i nieuczciwego wszystkie swe siły skierowując jak ongi matka ku uwolnieniu ojca, którego umysł uwielbiał, od drobiazgowych kłopotów i przykrości, płynących z ubóstwa.

Rene tymczasem pozostawał ciągle w Anglji, spędzając wakacje w domu wuja w Gloucestershire. Zdawał się wyrabiać raczej na Anglika niż na Francuza; listy swe do domu, nieporadne w formie, będące przeważnie sprawozdaniami z zawodów tennisowych, podpisywał: „R. Martel". Ukończył szkołę w roku ośmnastym, zdobywszy sympatję nauczycieli i kolegów, oraz zazdrości godną reputację za wybitne zdolności w pływaniu, zbytkowaniu i geografji.

Dla Henryka, powrót brata, którego nie widział od lat ośmiu, był zdarzeniem pierwszorzędnej doniosłości. Szedł kilka mil w kurzu gościńca paryskiego, na spotkanie dyliżansu, poczem zaczął ściskać i całować przybyłego z takim zapałem, że Rene wyszedłszy dopiero co ze szkoły angielskiej, oblał się płomiennym rumieńcem, mrucząc:

— Och, doprawdy...

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 sierpnia.

Odczyt o chorobach zawodowych

Z ramienia ministerstwa pracy i opieki społecznej odbędzie się dnia 28 bm., o godz. 7 wieczór, w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk) odczyt dra Józefa Zielińskiego o „chorobach zawodowych". Wstęp na salę bezpłatny.

—ooo—

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wylosowano numer 567483, sprzedany w Warszawie.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: W dniu dzisiejszym najpierw przeważnie pochmurno, przejściowe deszcze, potem pogodnie, wiatry z kierunków zachodnich.

ZWIĄZEK INWALIDÓW wydał następującą odezwę: Rok szkolny się zbliża! Nie zapominajcie o sierotach po poległych i dzieciach inwalidów wojennych. Ci najnieszczęśliwsi pragną się uczyć, lecz brak im wszelkich środków. Niedostateczne zaopatrzenie wdów i sierót nie wystarcza nawet na skromne utrzymanie przez jeden tydzień, toteż w takich ciężkich warunkach wdowa po poległym i inwalida nie są w stanie posyłać swych dzieci do szkoły, nie mając za co kupić przyborów szkolnych i książek.

Znając nasze obywatelstwo krakowskie z uczuć humanitarnych, zwracamy się tą drogą z gorącą prośbą, aby nie dało zginąć w ciemnocie tym najnieszczęśliwszym. **Niech każdy ofiaruje, co może.** Rodzice starszej młodzieży, która przeszła do wyższych klas, pp. Właściciele Księgarń i Właściciele antykwarń niech raczą przyjść z pomocą przez ofiarowanie książek i przyborów szkolnych.

Zwracamy się z prośbą do pp. Przedsiębiorców wszelkich gałęzi przemysłu, aby ofiarowali grosz na tak wzniosły cel, jakim jest wychowanie młodzieży na uczciwych i pożytecznych obywateli. Pracownicy wszelkich warsztatów pracy, prosimy Was, opodatkujcie się dobrowolnie na wymieniony cel, niech z Was nikogo nie braknie w szeregu ofiarnych.

Wszelkie datki i dary przyjmują: Związek Inwalidów, Podzamcze 30, oraz Hurtownia Tytoniowa Związku Inwalidów, ul. Bracka 6.

POWRÓT KOLONJI WAKACYJNYCH TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI. Kolonja z **Suchej** wraca w poniedziałek 27 sierpnia o godz. 15 min. 40, kolonja **ze Stryszowa** we czwartek 30 sierpnia o tej samej godzinie.

NOWA TARYFA PLACOWEGO. Województwo krakowskie reskryptem z dnia 3 sierpnia br. zatwierdziło zmianę regulaminu targowego na konie w Krakowie, według której opłata od każdego konia, przyprowadzonego na targ, będzie wynosiła odtąd po 10.000 marek, zaś od każdego wozu, ustawionego na targowicy miejskiej na Groblach, po 1000 marek, zamiast dotychczasowych opłat w kwocie 5000 marek i 500 marek. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

WPISY DO KLASY 9 i 10 (dawniej V i VI wydziałowej) odbędą się normalnie w dniach 29, 30 i 31 sierpnia w tych szkołach, w których klasy te były w ubiegłym roku szkolnym. Otwarcie jednak tych klas nastąpi tylko wtedy, jeżeli wpisze się do nich odpowiednia ilość uczennic.

SKOROWIDZ ADRESÓW TELEGRAFICZNYCH. W ostatnich dniach opuścił prasę skorowidz adresów telegraficznych Rzeczypospolitej polskiej, wydany przez spółkę akcyjną wydawniczą przy poparciu i na podstawie źródeł urzędowych ministerstwa poczt i telegrafów. Nader pożyteczne wydawnictwo to składa się z dwóch części, z których jedna zawiera alfabetyczny wykaz skróconych adresów telegraficznych wszystkich firm, zarejestrowanych w państwowych urzędach pocztowo-telegraficznych i telegraficznych Rzeczypospolitej polskiej, część druga zaś zawiera wykaz alfabetyczny wszystkich firm. Skorowidz zredagowany jest starannie i zastępuje doskonale księgę adresową. Wydawnictwo to pojawiać się będzie co roku, a w odstępach kwartalnych wydane zostaną dodatki. Skład główny znajduje się w spółce akcyjnej wydawniczej we Lwowie, ul. Zimorowicza 5.

DLA INWALIDÓW. Książę Karol Schwarzenberg, były porucznik 2 pułku ułanów austrjackich, pozostawił dla szeregowych 2 szwadronu 2 pułku ułanów im. Księcia Schwarzenberga sześć tysięcy koron czeskich jako legat pośmiertny. Inwalidzi, którzy służyli w tym szwadronie, mogą zgłosić swe adresy do ówczesnego dowódcy tego szwadronu, obecnie pułkownika Henryka Brzezowskiego, dowódcy V brygady jazdy, Kraków, ul. Pawia 3.

Sąd zatwierdza konfiskatę 10 wagonów tłuszczów amerykańskich

Będą one sprzedawane ludności i konsumom

W ostatnich dniach, jak już donosiliśmy, skonfiskowano w składach firmy transportowej Schenkera na dworcu towarowym w Krakowie 10 wagonów tłuszczów amerykańskich. Towar wówczas zakwestjonowano i oddano sprawę do sądu. Władze sądowe przeprowadziły śledztwo i dopatrzyły się w postępku firmy znamion niedozwolonej spekulacji, wobec czego zatwierdziły konfiskatę i wytoczyły właścicielowi firmy skargę sądową. Skonfiskowane tłuszcze będą sprzedawane w najbliższych dniach ludności miasta i konsumom po cenach fakturowych.

Województwo przeciw podwyżce cen mięsa i wędlin

Rzeźnicy i masarze bezprawnie sprzedają mięso i wędliny po wyższych cenach

Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej uchwalono podwyższyć znacznie ceny mięsa i wyrobów masarskich. W porównaniu z cenami obowiązującemi przed tą podwyżką, nowe ceny mięsa okazały się wyższe o 25 proc., zaś wieprzowiny o mniej więcej 75 proc. Uchwalona w ten sposób taryfa, została następnie przedłożona województwu do zatwierdzenia. Tymczasem wydział przemysłowy wojew. nie uznał uchwały komisji cennikowej, ale kazał sobie przedłożyć kalkulację magistratu, celem jej zrewidowania. Wobec tego ostatni cennik na mięso i wędliny nie obowiązuje, lecz poprzedni, według którego 1 kg. mięsa wołowego bez dokładki ma kosztować 54 tysiące mk., z dokładką 45.000 mk. Rzeźnicy i masarze muszą się więc trzymać nadal dawnego cennika — niestety zdzierają oni publiczność, gdyż pobierają nowe ceny, a nawet i wyższe. Równocześnie województwo zażądało od magistratu przedłożenia wykazu ukaranych dotąd przez magistrat kupców krakowskich.

Sprzedaż cukru miejskiego

Z dniem 27 bm, rozpoczyna się sprzedaż cukru przydzielonego magistratowi do rozdziału na sierpień. Sprzedaż odbywać się będzie w dwóch kramach jak dotychczas, tj. na pl. św. Ducha i w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej w zabudowaniu filji elektrowni miejskiej. Kramy te sprzedawać będą cukier po 1 kg. tylko tym osobom, które nie należą do konsumu, względnie związku spółdzielczego zaopatrywanego w cukier bezpośrednio czy pośrednio przez Nadzwyczajny Komisarjat do walki z drożyzną. Zaznacza się, że w Krakowie bezpośredni przydział cukru otrzymują: 1) Związek stowarzyszeń robotniczych „Proletarjat". 2) Związkowa Spółdzielnia pracowników kolejowych. 3) Związek urzędniczy „Zespół" oraz 4) Towarzystwo „Rozwój".

Konsumy nie należące do związków wymienionych oraz zakłady i instytucje zgłoszą się o przydział cukru od dnia 27 bm.

Do rozdziału otrzymał magistrat 10 wagonów cukru. Cena 1 kg. cukru grysikowego wynosi 30 tysięcy mk, kostkowego 42.000 mk.

Wreszcie naprawa bruków krakowskich

Ze względu na fatalny stan nawierzchni ulic i placów miasta, zamierza magistrat krakowski przeprowadzić w najbliższym czasie przynajmniej częściową naprawę najbardziej uszkodzonych bruków. W tym celu sprowadzono z kamieniołomów miast małopolskich, na razie 50 wagonów drobnych kostek brukowych, które użyte będą do naprawy ulicy Basztowej od wylotu ul. Długiej do Hotelu Krakowskiego, oraz przestrzeni między ul. Grodzką a wylotem ul. Zwierzynieckiej, t. j. placu WW. Świętych i ul. Franciszkańskiej. Zarazem nadmienić należy, iż asfaltowe pokrycie ulic zostanie stopniowo z ulic naszego miasta usunięte. Na miejsce asfaltu, który jest za kosztowny i wymaga częstej naprawy, mają być położone bruki kostkowe. Z powodu braku większych funduszów budownictwo miejskie, ogranicza się obecnie tylko do wspomnianych wyżej robót.

Detektywi poznańscy na niefortunnym występie w Krakowie

Policja krakowska aresztowała Józefa Furmanka i Antoniego Radziszewskiego, detektywów prywatnego biura prawniczo-detektywicznego „Iskra" w Międzychodzie w Poznańskiem, pod zarzutem zbrodni wymuszenia. Radziszewski zwabił podstępnie onegdaj wieczorem Hermana Perla i Izydora Izraelowicza do hotelu „Narodowego" przy ul. Poselskiej w Krakowie pod pozorem sprzedania im dolarów. W chwili, gdy transakcja miała przyjść do skutku wpadł z bronią w ręku Furmanek do pokoju, sterroryzował obu izraelitów i rozpoczął z nimi śledztwo przedstawiwszy się, jako tajny agent policyjny. Podstęp „agenta" nie udał się, gdyż napadnięci domyśliwszy się mistyfikacji, zgodzili się pozornie na polubowne załatwienie sprawy i wypłacenie detektywom odpowiedniej kwoty za milczenie w mieszkaniu jednego z wekslarzy w następnym dniu. Na drugi dzień zawiadomili Perl i Izraelowicz policję o całem zajściu, która ujęła obu „detektywów" w czasie „polubownego załatwiania sprawy".

—ooo—

POKAZ OGRODNICZY, urządzony przez Towarzystwo ogrodnicze krakowskie, odbędzie się od dnia 27 do 30 września włącznie, w miejskim parku Dra Jordana w Krakowie. Pragnący uczestniczyć w pokazie, winni zgłaszać się pisemnie u sekretarza komitetu, p. dyr. Gabryla, Zakład sadowniczy „Glinka", Prądnik Czerwony, p. Kraków 16 lub osobiście, w biurze Tow. ogrodniczego, Kraków, Aleja Mickiewicza 17, Studjum rolnicze, od godz. 5—6.

Z PARKU DRA JORDANA. W sobotę 1 września na zakończenie gier i zabaw w parku Jordana odbędzie się popołudniu koncert orkiestry wojskowej, połączony z zabawą młodzieży. Początek o godz. 4 popołudniu. Wstęp wolny.

WYCIECZKĘ STATKAMI DO TYŃCA urządza Żegluga Polska dziś w niedzielę. Odjazd z placu Groble o 2.30 popołudniu, odjazd z Tyńca o 6.30 wieczór.

KREWKA SKLEPIKARKA. Do sklepiku spożywczego Anny Bobel, przy ul. Dajwór l. 23, zgłosiła się niejaka Marja Ernal, żona ślusarza, żądając sprzedaży kawałka mydła. Sklepikarka postawiła tak wygórowaną cenę, iż wywołało to oburzenie kupującej. Na tem tle przyszło do sprzeczki, w trakcie której sklepikarka, chwyciwszy leżący na stole ciężarek, uderzyła nim Ernalową kilkakrotnie w głowę, zadając jej dwie ciężkie rany. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ofiarę rozjuszonej sklepikarki.

ARESZTOWANIE DALSZYCH MORDERCÓW W SPRAWIE NAPADU NA MŁYN W ALWERNI. Przed kilku tygodniami popełniono morderstwo w Alwerni na osobach Jana i Albina Zgodomirskich. Pod zarzutem tej zbrodni aresztowano wówczas Jana Ficka z Alwerni. Obecnie w toku śledztwa sędzia śledczy, dr. Czernecki, zarządził aresztowanie Stefanji i Michaliny Zgodomirskich oraz Józefę Bieniecką. Tłem sprawy był rzekomy napad bandycki na domostwo Zgodomirskich, sfingowany, jak się później okazało, przez rodzinę Zgodomirskich z powodu sporów majątkowych i afery erotycznej.

OKRADZIONE PRZEZ KOLEŻANKĘ. Policja aresztowała 22-letnią Julję Jurkowicz, służącą, która skradła swoim koleżankom Rozalji Maron i Władysławie Burkowskiej garderobę wartości 4 miljonów marek.

TEATRY I KONCERTY

PRZYSZŁY SEZON W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Jak co roku urządza teatr im. Słowackiego w sezonie 1923/24 abonament na stałe miejsca na premjery, drugie, względnie trzecie przedstawienie każdej sztuki. Posiadacze dotychczasowych miejsc stałych mają pierwszeństwo do zatrzymania ich także na sezon nadchodzący. Zamawianie miejsc stałych przyjmować będzie administracja teatru od wtorku 28 bm. od 6 wieczór. Ustalono już główne zarysy repertuaru teatru na pierwszą połowę sezonu. Z wybitniejszych dzieł przygotowuje się K. Tetmajera „Judasz" z odtwórcą roli tytułowej Stefanem Jaraczem. Rittnera ostatnie pozostałe po nim wykończone dzieło „Wrogowie bogatych", nigdzie dotąd nie grane. W nowej szacie ukaże się dawno niegrany „Kordjan" Słowackiego, w którym grać będzie rolę tytułową p. J. Osterwa. W październiku wznowiony będzie „Cyd" Corneilla-Wyspiańskiego. P. Wysocka grać będzie w nowej sztuce Marka Pragi pt. „Bez wyjścia". P. Solska-Grosserowa ukaże się najpierw w „Cydzie", poczem grać będzie z Eugenjuszem Snaydem sztukę głośnego ekspresjonisty niemieckiego Hasenclevera pt. „Z tamtej strony" (Jenseits). Pomiędzy wymienionemi dziełami przewijać się będą sztuki lżejszego pokroju oryginalne i tłómaczone.

WYSTĘPY W TEATRZE MIEJSKIM. Nadzwyczajne powodzenie wieczorów p. Boski skłoniło go do dania jednego przedstawienia popołudniowego dzisiaj o godz. 4 popołudniu. — Od jutra występować będzie p. Bosko łącznie z pp. Wyrwiczem, Koszutskim i Kownacką na „wieczorach humoru, tańca i magji salonowej".

RITA SACCHETTO występuje dziś w teatrze J. Słowackiego o godzinie 8 wieczór.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj o godz. 4 popoł. ostatni występ artystów teatru Rozmaitości w komedji Lakatosa „Mężczyzna i kobieta". W rolach głównych występują pp. Jarszewska, Dobrzańska, Fritsche, Benda, Noskowski i Nowacki. Dziś wieczorem powtórzenie „Kochanka od serca".

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę wieczór „Cyrulik sewilski" w obsadzie premjerowej. Opera ta będzie powtórzoną we wtorek i czwartek.

—ooo—

Z Polski

ORGAN MONARCHISTYCZNY W WARSZAWIE. „Gazeta Lwowska" otrzymuje z Warszawy następującą wiadomość: W najbliższych dniach zacznie wychodzić w Warszawie nowe codzienne polskie pismo o kierunku konserwatywno-realistycznym. Założycielami, finansującymi wspomniane pismo, są ks. St. Lubomirski i ks. J. Radziwiłł. Skład redakcji już ułożony. nowy dziennik, jak opowiadają, stanie się wykładnikiem monarchistycznej grupy polskiej arystokracji.

Do powyższej wiadomości dodać należy, że pp. Lubomirski i Radziwiłł przed kilku dniami wycofali swe udziały w „Kurjerze Polskim", które widocznie mają być włożone w nowy organ.

OLBRZYMIA RADIOSTACJA POD WARSZAWĄ. W dniach najbliższych nastąpi otwarcie nowo wybudowanej radiostacji transatlantyckiej pod Warszawą, która jest jedną z największych stacji na świecie. Pierwszą depeszę ma wysłać generał Szeptycki do amerykańskiego ministra marynarki, który przyczynił się wielce do wybudowania radiostacji warszawskiej.

WNUK B. GENERAŁ-GUBERNATORA WARSZAWSKIEGO — DEFRAUDANTEM. Komenda policji w Kossowie koło Baranowicz poszukuje Włodzimierza Szuwałowa, b. podpułkownika armji Bałachowicza, jako oskarżonego o szereg fałszerstw i defraudacyj. Oskarżony Szuwałow jest wnukiem b. generał-gubernatora warszawskiego.

Z ZAKOPANEGO. Oczekiwane z takiem zainteresowaniem występy teatru Dante-Baranowskie go rozpoczęły się wczoraj „Strażnikiem cnoty" Sachy Guitry'ego. Przepełniona widownia oklaskiwała szczególnie Izę Kozłowską, Dante-Baranowskiego, Grabowską, Grewicza w głównych rolach. Szkoda wielka, że niemożliwe warunki miejscowe (koszty sali i tysiączne procenty, ściągane z imprez przez miejscowe czynniki) nie zachęcają dyrekcję do wznowienia stałego sezonu teatralnego na Podhalu i że letnia stolica Polski na stałą scenę zdobyć się nie potrafi.

NOMINACJA ARCYBISKUPA LWOWSKIEGO. Dekretem rzymskiej kongregacji konsystorjalnej arcybiskupem lwowskim został mianowany biskup Bolesław Twardowski, dotychczasowy sufragan zmarłego arcybiskupa Bilczewskiego.

KATASTROFA W ELEKTROWNI. Donoszą z Kastrzyna (Poznańskie), że na skutek wybuchu maszyny rozpędowej centrala elektryczna została doszczętnie zdemolowana. Jeden palacz został zabity, dwóch jest ciężko rannych, miasto jest bez oświetlenia.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr Bagatela

Niedziela popoł. o godz. 4: „Mężczyzna i kobieta", wieczór: „Kochanek od serca".
Poniedziałek: „Kochanek od serca".
Wtorek: „Kochanek od serca".
Środa: „Kochanek od serca".
Czwartek: „Kochanek od serca".
Piątek: „Kochanek od serca".

Teatr miejski (Opera) i Operetka

Niedziela: „Cyrulik sewilski".
Wtorek: „Cyrulik sewilski".
Czwartek: „Cyrulik sewilski".

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 26 sierpnia.

ENDECKI „GONIEC KRAKOWSKI" DENUNCJUJE INWALIDĘ

Prokuratorja krakowska oskarżyła inwalidę Zygmunta Króla o obrazę rządu, **a to na podstawie** notatki dziennikarskiej, zamieszczonej w endeckim „Gońcu Krakowskim" z 10 sierpnia br., wedle której administrator „Gońca" zwrócił się do inwalidy Króla sprzedającego gazety na rogu Rynku z zapytaniem, dlaczego nie sprzedaje „Gońca", na co mu odpowiedział: „Goniec" jest organem rządowym, a rząd nas okrada". Na sobotniej rozprawie prowadzonej przez sędziego Pelczara oskarżony zaprzeczył, jakoby użył słów, zawartych w notatce „Gońca". Policja nie była w stanie donieść sądowi nazwiska ani też sprowadzić rzekomego świadka zajścia. Obrońca oskarżonego Króla adw. dr Rosenzweig zaprotestował przeciw nowej metodzie wprowadzanej przez krakowską prokuratorję, że na podstawie gołosłownych notatek dzienników klerykalnych i endeckich wytacza się procesy karne. Sędzia odroczył rozprawę dla sprowadzenia tajemniczego wspólnego świadka „Gońca" i prokuratorji.

HUMOR I SATYRA

—o—

BENEDYKT HERTZ

Wszystko rośnie

(Aktualna piosenka).

Oj, rośnie żytko, rośnie,
faluje pole złote.
Oj dana! więc radośnie
chłop śpiewa na ochotę.

Wyrosła już pszenica,
na wietrze się przelewa..
A chłopu płoną lica,
oj dana!... raźnie śpiewa.

Kapusta, groch, fasola,
ziemniaki, jak łby kocie,
Oj, dobra polska rola!
Oj, będą w skrzyni krocie!

Oj, rośnie zapas mąki
za rządów mądrej Chjeny...
Oj, rosną też ogonki
i dalej rosną ceny.

Przegląd gospodarczy

—o—

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

Kraków (PAT). W czasie od dnia 18 do 24 bm. spędzono na targowicę miejską: buhaji 73, wołów 25, krów 477, jałówek 193, cieląt 267, owiec 15, świń 656, razem 1706 sztuk. Płacono za 100 kg żywej wagi: buhaje od 3.205.000—4,300.000, woły od 3,300.000—4,012.000, krowy od 2,800.000—4.300.000 jałówki od 2,900.000—4,250.000, cielęta od 3,300.000 —6.240.000, świnie żywej wagi od 4,800.000 do 7.600.000, świnie bitej wagi od 7,250.000—8,400.000. Na konsumcję Krakowa zużyto 1398 sztuk.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 25 sierpnia (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 248.000, sprzedaż 250.500, kupno 245.500.

Czeki: Belgja 11.325—11.250, sprzedaż 11.350, kupno 11.150, Berlin 0'05—0'04 i 3 czwarte, sprzedaż 0'04 i 3 czwarte, kupno —'—, Gdańsk 0'05—0'04 i 3 czwarte, sprzedaż 0'04 i 3 czwarte, kupno —'—, Holandja 97.800, Londyn 1,131.000, sprzedaż 1,141.000, kupno 1,121.000, Nowy York 248.000, sprzedaż 250.500, kupno 245.500, Nowy York drobne sprzedaż 249.500, kupno 244.500, Paryż 14.100 —14.150—14.100, sprzedaż 14.250. kupno 13.950, Praga 7295, Szwajcarja 44.800—44.775, sprzedaż 45.225, kupno 44.325, Wiedeń 3.51, sprzedaż 3.54, kupno 3.48, Włochy 10.700.

Zurych 25 sierpnia (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0001.15, Holandja 218, Nowy York 553, Paryż 31.30, Londyn 25.20, Medjolan 23.91, Praga 16.25, Budapeszt 0.03 i 1 ósma, Bukareszt 2.40, Belgrad 5.65 i pół, Sofja 4.90, Warszawa 0.0024, Wiedeń 0.0078, austr. korona stemplowana 0.0075 i 1 czwarta.

Strajk górników w Czechach

Praga. (PAT). Komitet strajkowy górników donosi o zerwaniu rokowań z właścicielami kopalń. Prasa przewiduje, że strajk przedłuży się.

Włochy anektują Rjekę

Berlin (AW). „Vossische Zeitung" donosi z Rzymu, że aneksja Rjeki przez Włochy jest już postanowiona. Włochy zapewniły sobie uprzednią zgodę innych mocarstw.

Bunt wojskowy w Hiszpanji

Madryt (PAT). Piechota, której rozkazano siąść w Maladze na okręty i udać się do Marokka, zachowała się **opornie** wobec władz zwierzchniczych. W rezultacie zajścia jeden oficer został zabity. — Władze zdołały przywrócić spokój, poczem żołnierze wsiedli na okręty. W związku z powyższemi zajściami odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu w gmachu ministerstwa spraw wojskowych. Postanowiono wdrożyć energiczne śledztwo, celem ukarania winnych.

Wiedeń (PAT). O zajściach w Maladze donoszą dzienniki paryskie z Marokka: Pułk, który wysłany był jako posiłki dla wojsk hiszpańskich w Marokku, zbuntował się w Maladze. Pułk ten, udając się na okręt, maszerował przy dźwiękach hymnu królewskiego przez molo. Żołnierze tego pułku zwanego pułkiem Gorellano, poczęli gwizdać, a jeden z nich rzucił muzykantowi flaszkę w twarz. Powstało ogromne zamieszanie, w czasie którego **żołnierze strzelali** do magazynu z amunicją. **Jeden oficer został zabity**, a wielu żołnierzy ranionych. Cenzura nie pozwoliła na ogłoszenie szczegółów. Słychać, że porządek został przywrócony przez garnizon z Malagi. Z 1500 żołnierzy, którzy mieli pojechać do Marokka, zdołano wsadzić na okręt tylko 7. Policja czyni poszukiwania za **zbiegłymi żołnierzami**, którzy ukryli się w mieście. Aresztowano 16 żołnierzy i kilka osób cywilnych.

Skutki zakupienia zboża przez rząd

Olbrzymie zapasy zboża. — Z zaliczek skorzystają tylko rolnicy. — Bogacenie się kosztem ogółu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 sierpnia.

Podając wiadomość o uchwale Rady ministrów, którą postanowiono zakupić u producentów zboże za 120 miljardów marek, pisma wieczorne piszą, że ta transakcja jest **korzystną jedynie dla rolników**, gdyż o tyle **miljardów obniża się wartość marki, ile trzeba będzie wyłożyć na zakupno zboża.**

W związku z tem z syndykatu rolniczego warszawskiego przychodzą wiadomości, że **nowy zbiór nietylko pokryje zapotrzebowanie tegoroczne, ale i zapotrzebowanie przyszłoroczne.** To wskazuje jasno, że producenci zboża starają się wyciągnąć kredyty od rządu w formie zakupna zboża przez rząd, w przeciwnym bowiem razie **musieliby rzucić znaczne ilości zboża na rynek, co obniżyłoby ceny.**

(PAT) Warszawa, 25 sierpnia.

We czwartek 23 bm. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów pod przewodnictwem ministra skarbu. Między innemi komitet ekonomiczny rozpatrywał wnioski ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych w sprawach **zorganizowania zapasów zboża** celem oddziaływania na ceny rynkowe oraz w sprawie wywozu jaj, zaopatrywania rolnictwa w nawozy sztuczne oraz wniosek ministerstwa kolei w sprawie przedłużenia subwencji benzynowej do końca rb. Tow. żeglugi powietrznej, utrzymującemu komunikację lotniczą na linji Warszawa-Praga-Paryż oraz w sprawie zawarcia umowy z Tow. polskiem, opartem o kapitał belgijski, co do nasycania podkładów preparatem belgijskim „acel".

Kontrolor angielski nie chce przyjechać do Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 sierpnia.

„Przegląd Wieczorny" donosi z Londynu: „Daily Mail" donosi, że rzeczoznawca angielski Young odmówił przyjęcia zaproszenia rządu polskiego na doradcę finansowego.

Anglja szuka porozumienia z Francją

Londyn (PAT). Zarówno w angielskich kołach rządowych jak i w prasie nietyle zwraca się uwagi na te ustępy odpowiedzi francuskiej, w których rząd francuski polemizuje z angielskim punktem widzenia, ile raczej usiłuje się wynaleźć **podstawę do kontynuowania dalszej wymiany zdań**, przedewszystkiem podstaw do przyszłego **spotkania premjerów Anglji i Francji.** Temu spotkaniu przypisuje się tutaj bardzo doniosłe znaczenie praktyczne. „Times" uważa, że taka bezpośrednia osobista wymiana zdań między francuskimi i angielskimi mężami stanu umożliwi niewątpliwe wyszukanie dróg powadzących **do wspólnego porozumienia** w dziedzinie zaprowadzenia kontroli gwarancyjnej nad finansami niemieckiemi, oraz ustalenia takiego porządku rzeczy i wysokości sum odszkodowawczych, które byłyby zgodne z dążeniami do przywrócenia dobrobytu Europy. „Westminster Gazette" podkreśla, że Poincare w ostatniej swej odpowiedzi dla Anglji stwierdził w sposób zupełnie określony, że przez okupację Ruhry Francja bynajmniej niema na myśli aneksji jakiejkolwiek części terytorjum niemieckiego.

NADZIEJE W PARYŻU

Paryż (PAT). Prasa paryska pokłada duże nadzieje w przyszłem **spotkaniu się premjerów.** Dzienniki paryskie twierdzą, że bezpośrednie porozumienie się obu mężów stanu pozwoli na wyjaśnienie i omówienie całego szeregu punktów sprzecznych ze znacznie większą swobodą, aniżeli byłoby to możliwe do omówienia w drodze wymiany not.

CO RZĄD ANGIELSKI DALEJ ZROBI

Paryż (PAT). „Echo de Paris" donosi, że w kołach politycznych Londynu przedstawiają sobie w następujący sposób dalszą politykę angielską w sprawie reparacji: Pierwszym etapem tej polityki winno być doprowadzenie do zaniechania biernego oporu w zagłębiu Ruhry. Ten pierwszy etap ma odpowiadać propozycji uczynionej przez znaczną liczbę finansistów angielskich rządowi angielskiemu. Drugim etapem byłaby zmiana okupacji wojskowej na okupację gospodarczą. Trzecim etapem będzie udział Anglji i reszty sprzymierzeńców w rzeczywiście produktywnej eksploatacji zagłębia Ruhry. Wreszcie czwartym etapem byłoby rozpisanie międzynarodowej pożyczki na rzecz Niemiec.

Kanclerz Streseman o gotowości Niemiec do porozumienia się

Berlin. (PAT). Podczas śniadania, wydanego 24 bm. przez przedstawicieli niemieckiego przemysłu i handlu, kanclerz dr Stresemann wygłosił wielką mowę polityczną. Kanclerz zaprzeczył, jakoby Niemcy same spowodowały ruinę swojej waluty. Co się tyczy żądanych przez Poincarego produktywnych zastawów, kanclerz przeciwstawia im propozycje, zawarte w memorandum rządu Rzeszy z 7 lipca, na które mocarstwa sprzymierzone dotychczas odpowiedzi nie udzieliły. Memorandum to, zdaniem Stresemanna, mówi **o krańcowych wysiłkach ze strony Niemiec** w celu uiszczenia zobowiązań odszkodowawczych i zapowiada, że cały szereg źródeł i sił gospodarczych, jakie jeszcze Niemcom pozostały, może być wzięty w rachubę, jako **gwarancja przyszłych świadczeń Niemiec** z tytułu odszkodowań. Zdaniem kanclerza francuska księga żółta przecenia siły gospodarcze Niemiec. Obecny rząd Rzeszy — oświadcza Stresemann — trwa przy propozycjach, przedstawionych przez rząd poprzedni. Jeżeli istotnie Francja tak już koniecznie domaga się pozytywnych gwarancji świadczeń niemieckich po upływie moratorjum, droga do porozumienia z Niemcami w tym przedmiocie powinnaby się **łatwo znaleźć**, ale oczywiście nie zapomocą granicy, dzielącej z jednej strony Nadrenję i obszar Ruhrry, a z drugiej strony resztę Rzeszy. Wzięcie zastawów, chociażby na czas przejściowy w postaci okręgu Ruhry, czy też przejęcie kolei żelaznych w Nadrenji, albo nawet bogactw w obszarach, obecnie okupowanych, jak to projektuje francuska księga żółta i takie wszystkie projekty, nie mogą być uznane przez rząd Rzeszy, jako podstawa do rozwiązania sprawy odszkodowań.

Dla Niemiec nie istnieje żadna sprawa Nadrenji, jako sprawa, która miałaby być rozwiązana w drodze międzynarodowej. Dalej Stresemann daje wyraz swemu zadowoleniu z powodu oświadczenia Poincarego, że okupacyjna akcja Francji nie ma na widoku celów politycznych, a w szczególności aneksjonistycznych, ale zdaniem kanclerza zapewnienie to nie da się pogodzić z proponowanemi przez Poincarego sposobami rozwiązania kwestji odszkodowań, które zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym właśnie tak zasadniczo rozmaicie traktują z jednej strony obszar okupowany, a z drugiej strony resztę Rzeszy, zagradzając w ten sposób drogę do praktycznych rozwiązań, możliwych do przyjęcia dla Niemiec.

Pomimo wszystko kanclerz ma nadzieję, że w drodze osiągnięcia porozumienia najpierw między sprzymierzonymi, a następnie sprzymierzonych z Niemcami, będzie znaleziona droga **do pogodzenia słusznych żądań państw, będących wierzycielami Niemiec z zabezpieczeniem Niemcom wszelkich możliwości rozwojowych.** Kanclerz zakończył wskazaniem na konieczność utrzymania solidarności międzynarodowej oraz wspólności kulturalnej narodów europejskich, które stoją przed wyborem między pokojem i rozkwitem, a upadkiem i chaosem.

HAVENSTEIN NIE CHCE USTĄPIĆ

Wiedeń. (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina, że prezydent banku Rzeszy Havenstein, który pod naciskiem opinji publicznej być już gotów ustąpić, obecnie za namową Helfericha oświadczył, że nie ustąpi, dopóki Reistag nie zmieni ustawy o autonomji banku Rzeszy. Rząd czyni już w tym kierunku przygotowania, albowiem jest co do tego zgodny, że **Havenstein musi zniknąć z widowni.** Prawdopodobnie Reichstag będzie natychmiast zwołany dla załatwienia tej sprawy, skoro tylko kanclerz powróci z Mittenhausen.

Zakończenie strajku budowlanego w Warszawie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że wczoraj w sobotę został zlikwidowany strajk robotników budowlanych, który trwał 5 tygodni. Przedsiębiorcy zgodzili się na warunki co do uwzględnienia podwyżek wedle obliczenia komisji statystycznej. Dziś rozpoczęto już roboty przy teatrze Rozmaitości i przy wszystkich prawie budowach w Warszawie.

Nad czem będzie obradować Liga narodów

Warszawa. (PAT). IV ogólne zgromadzenie Ligi narodów w dniu 3 września w Genewie obejmuje następujący porządek dzienny: 1) wybór komisji i sprawdzenie mandatów, wybór przewodniczącego i wiceprzewodniczących, ustalenie programu prac, wybór przewodniczących sześciu komisji, 2) sprawozdanie z działalności Rady Ligi za rok ubiegły, 3) sprawozdanie z prac komisji do spraw rozbrojenia, 4) propozycja rządu Kanady w sprawie zmiany 10-go artykułu paktu Ligi, 5) raport Rady Ligi i Rady międzynarodowego biura pracy w sprawie konieczności zwiększenia budżetów z powodu przekazywania tym organizacjom coraz nowych spraw i rozszerzenia w ten sposób ich zakresu działania, 6) sprawozdanie z prac komisji finansowej i ekonomicznej, 7) sprawozdanie z komisji tranzytu i komunikacji, 8) prace organizacji zdrowia, 9) walka z handlem opjum i innymi narkotykami, 10) zwalczanie handlu żywym towarem, 11) pomoc emigrantom rosyjskim i emigrantom z Małej Azji, 12) współpraca na polu umysłowem, 13) podział wydatków Ligi narodów, 14) wybór sędziego do trybunału międzynarodowego w Hadze w miejsce zmarłego Ribarbosy, 15) sprawa opieki nad mniejszościami w Estonji, 16) odwołanie się itwy z powodu decyzji Rady **w sprawie zatargu polsko-litewskiego,** 17) budżet Ligi narodów, 18) przyjęcie nowych członków (podania zgłosiły Irlandja i Abisynja), 19) wybór członków Rady Ligi, 20) projekt zmiany artykułu 16 paktu (sprawa ostatnio wniesiona przez rząd Wielkiej Brytanji), 21) uznanie ekwiwalentów dla dyplomów szkół średnich, projekt utworzenia uniwersytetu międzynarodowego (sprawa wniesiona przez rząd hiszpański).

Anglja za przyjęciem Niemiec do Ligi narodów

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Korespondent londyński „Vossische Zeitung" donosi, że zwrócił się do szeregu poważnych polityków angielskich z zapytaniem, co jest prawdą w rozszerzanych wiadomościach, jakoby rząd angielski nieprzychylnie odnosił się w obecnej chwili do sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi narodów. Korespondent stwierdza, że stanowisko Anglji nie uległo zmianie, **że Anglja poprze prośbę Niemiec o przyjęcie ich do Ligi narodów.**

Zamiast Cziczerina i Krasina zabity Worowski

Berlin (AW). Śledztwo w sprawie przeciw zabójcy Worowskiego ujawniło ciekawy szczegół, który zostanie całkowicie wyświetlony dopiero w toku rozprawy. Okazało się, że Worowski został zamordowany **zamiast Cziczerina, Krasina i admirała sowieckiego Behrensa.** Morderca Conradi otrzymał odpowiednie fundusze od sekretarza dawnej rosyjskiej misji Czerwonego Krzyża i udał się do Berlina, aby dokonać tam zamachu. Ze względu na to, że nie zastał wspomnianych osobistości, powrócił do Szwajcarji i zastrzelił Worowskiego.

Wojska sojusznicze opuszczają Konstantynopol

Londyn (PAT). Wysoki komisarz angielski w Konstantynopolu zawiadomił w formie urzędowej naczelnego komendanta wojsk sojuszniczych, generała Harringtona o ratyfikacji przez zgromadzenie narodowe w Angorze traktatu lozańskiego i zażądał w związku z tem podjęcia koniecznych kroków, celem ewakuacji przez wojska międzysojusznicze terytorjum tureckiego.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się we wtorek 28 sierpnia o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
„SZYK“
PRZY UL. MIKOŁAJSKIEJ 12

poleca w wielkim wyborze ubrania, raglany, palta, kurtki, ubrania żakietowe, burki podróżne według najświeższych modeli.

Ceny przystępne. 4040

Fabryka miodu ›ZAGŁOBA‹

Ska z ogr. odp.

zawiadamia, że przeniosła swoje biura i składy do nowych lokali

w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5

Tel. 4178.

gdzie prosimy zwracać się z wszelkiemi zamówieniami. 4039

OGŁOSZENIE.

Ze względu na znaczną podwyżkę cen węgla, materjałów koniecznych do ruchu i robocizny, postanowiła komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 17 sierpnia 1923 r. uregulować cenę prądu na okres VIII. 1923 jak następuje:

Dla mieszkań i klatek schodowych prywatn. Mkp. 9000·— za 1 kwh.
Dla lokali na . . . . „ 18000·— „ 1 „
Dla motorów na . . . . „ 8000·— „ 1 „

Kraków, dnia 18 sierpnia 1923.

4020 DYREKCJA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Tanio sprzedam dęty instrument, cały komplet francuskiego stroju. Kraków, Warszawska 75 (baraki) Ałmazów. 4021

Kierownik meblarni, bardzo zdolny fachowiec i rysownik modeli, obeznany dokładnie z wszelkiemi robotami meblarskiemi, także z furnirową, trzeźwy i pilny, poszukiwany dla Fabryki mebli w mieście Małopolski zachodniej. — Zgłoszenia pod „Meblarnia“ do Biura „Prasa“, Karmelicka 16. 4022

Dla Panów! Specjalność! Szlifowanie brzytew oraz wielki wybór brzytew, maszynek do włosów itp. stalowe wyroby. Myszkowski, Kraków, ulica Dietlowska 46. 4033

Wpisy na wzorową naukę pisania na maszynach codziennie od 11-tej przedpołudniem. Zakład powielania i pisania na maszynach „Wanda“, Florjańska 31, I. p. ofic. (przez podwórze). 4037

Rowery „Puch“, nowe, po znacznie zniżonych cenach do sprzedania: Kraków, Sławkowska 11. 4038

Mieszkania (3—5 pokoi, kuchni itd.) umeblowanego lub nie, w śródmieściu poszukuję zaraz lub od 1 października. Zgłoszenia pod „Odstępne“ do Biura ogłoszeń Stattera, Grodzka 13. 4018

Szkło okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jakoteż reperacje S. Finkelstein, Mikołajska 5. 4008

Większy lokal z wystawą i piwnicą w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Stattera, Kraków, Grodzka 13. 4001

Magazynu wraz z pokojem mieszkalnym dla magazyniera do wynajęcia poszukuje poważna firma w Krakowie. Najchętniej blisko dworca towarowego. Pośrednictwo chętnie wynagrodzi. Łaskawe zgłoszenia pod „Magazyn“ do Biura Stattera, Grodzka 13.



8164 0

Zgłaszajcie się po informacje ustnie i pisemnie

FUTRA
ŻAKIETY ORAZ GALANTERJE

WYKONUJE

PRACOWNIA KUŚNIERSKA STANISŁAWA ZIEMBIŃSKIEGO
W KRAKOWIE KOPERNIKA 6

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH

Baczność P. T. Szewcy!

Skóry boksowe, szewro i krupony zagraniczne sprzedaje po bardzo niskich cenach

Jakób ENOCH, Handel skór

3685 Boże Ciało 27.

Zarząd Spółdzielni spożywczej pracowników kolej. „SAMOPOMOC“ w Nowym Sączu zwołuje

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się dnia 26 sierpnia 1923 r. o godz. 10-tej rano w domu własnym przy ul. Zygmuntowskiej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z lustracji.
3. Zmiana statutu i ustanowienie wysokości udziałów.
4. Wybór Rady Nadzorczej i zastępców.
5. Zatwierdzenie wyboru członków Zarządu.
6. Wnioski i interpelacje. 3399

Za Dyrekcję:
Dyniakowski Alojzy. Wójcik Leopold.

Poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia

kowali i ślusarzy

do narzędzi. Kandydaci, przedewszystkiem samodzielni robotnicy z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami zechcą nadsyłać oferty pod szyfrą „kowal“ do biura „Prasa“, ul. Karmelicka 16. 4066

Inteligentny, energiczny

AKWIZYTOR

do zbierania ogłoszeń dla pisma codziennego zostanie natychmiast przyjęty na dobrą prowizję. Zgłoszenia osobiste do Biura „Prasa“, Kraków, Karmelicka 16.

OGRODNIK

z wykształceniem fachowem i długoletnią praktyką pierwszorzędną wykazaną świadectwami, znajdzie stałą posadę w ogrodach Dyrektora Zakładu Przemysłowego w Zachodniej Małopolsce. Pomieszkanie, opał i światło do dyspozycji, pobory według umowy. Podania pisemne z odpisami świadectw i fotografją należy odesłać pod „Ogrodnik 1923“ do biura ogłoszeń „Prasa“, ul. Karmelicka 16. 4017

DO WIĘKSZEJ RAFINERJI POTRZEBNI SĄ

KWALIFIKOWANI BEDNARZE

Oferty z odpisami świadectw nadsyłać pod „BEDNARZ“ do biura reklamy „PRASA“ Kraków, ulica Karmelicka L. 16.

Egzaminowany

Maszynista monter

obznajomiony z pneumatycznem wierceniem kamieniołomu i prowadzeniem centrali elektrycznej przy zakładzie przemysłowym, znajdzie zaraz zajęcie. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw oraz podaniem warunków pod „Maszynista“ do Biura „Ruch“, Kraków, ul. Szczepańska. 4034

Poszukuje się zdolnego

MASZYNISTY ŚLUSARZA

Pracujący w przemyśle drzewnym mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia zwracać wprost do Zarządu Fabryki z załączeniem świadectw i curiculum vitae. Posada zaraz do objęcia. Nieprzyjęte oferty zostaną bez odpowiedzi. 4007

Fabryka „Bór“ Wadowice.

KAWĘ HERBATĘ

OD 1 WORKA WZWYŻ OD 1 SKRZYNKI WZWYŻ

POLECA 3368

do natychmiastowej wysyłki ze swych składów w Krakowie

Ska. Akc. BRACIA ROLNICCY
Kraków, ulica Florjańska 27

Telefon Nr. 2363. Adres telegr. „Racja“.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).